

Anarcho-Biblioteka



Żyj, kupuj, umieraj...

dezertero

dezertero
Żyj, kupuj, umieraj...
2014-06-23 22:55

https://cia.media.pl/zyj_kupuj_umieraj

pl.anarchistlibraries.net

2014-06-23 22:55

W dzisiejszych czasach rola człowieka jest wyznaczona od początku do końca. Rodzimy się, aby można było planować popyt na produkcję wielkich koncernów, pracujemy, aby kupować kolorowe marzenia z reklam telewizyjnych, umieramy gdy nie mamy już sił, aby zapracować na nie. Istnieje jeden prawidłowy wzorzec postępowania i nikt nie zadaje sobie trudu, dążąc do niego, aby zastanowić się nad celem, nie mówiąc już o alternatywie. Nikt nie uczy nas co mamy robić, podświadomie realizujemy scenariusz, depcząc jedni drugich. Gdzieś z boku są ci, którzy z niewiadomych powodów, celowo lub w sposób niezamierzony nie nadążają nad pozostałymi. I jeśli o tych, którzy po prostu nie mogą zdążyć, nie mówi się w sumie źle, to wściekłość liderów budzą ci, którzy po prostu nie chcą wziąć udziału w gonitwie.

Dobre oceny w szkole, zdany bardzo dobrze egzamin, studia na doskonałej uczelni, tytuł naukowy, później popłatna praca w dużej korporacji. W pracy zawsze przekroczone cele, pochwały przełożonych, duże premie, doskonałe perspektywy rozwoju, awans.

Niedzielne popołudnie w markecie, wypełniony po brzegi wózek, wysoki rachunek za sterę niepotrzebnych rzeczy, płatność kartą kredytową, dumny powrót do domu.

Stajemy wobec braku możliwości wyboru, w sumie nie wypada wyjść ze swej roli, opuścić kanon praworządnego obywatela. U niektórych pojawią się refleksja nad rolą pełnioną w tym mechanizmie, na ogół kończy się na refleksji, szkoda zachodu, aby iść w przeciwnym kierunku, trochę szkoda ciekawych gadżetów, budzi się obawa o to co powiedzą inni, jak zachowa się rodzina, co powiedzą koledzy dzieci w szkole. Trzeba koniecznie udawać dalej, że wszystko jest w porządku, zarzekać się, że nic takiego jak refleksja nie mogło się wydarzyć. Warto przy tym, w takiej sytuacji, napiętnować tych, którzy jednak odważyli się, pokażmy innym, że jesteśmy właściwi, pokażmy tamtym jak bardzo są niepoważni, jak bardzo zblądzili, wyszli z właściwego kanonu.

A jeśli nawet ktoś chciałby coś zrobić, to od razu można zauważyć, jak trudno kreować siebie, będąc od początku kreowanym przez innych. Co zrobić i jak zaplanować dzień? Jak pokazać przyjacielom, że nastąpiła zmiana i nie ośmieszyć się wobec patrzących zewsząd? Wielki trud i znikome korzyści, przecież zawsze myśleliśmy o korzyściach. Co zyskamy co stracimy? Jaki będzie bilans, nie można szybko, tak na skrót odejść od tej miary.

Przełożmy rewolucję na jutro, dziś jest promocja w markecie, ktoś, gdy byliśmy w pracy, podstępnie włożył nam w drzwi gazetkę reklamową, musimy jeszcze dziś stawić się w określonym miejscu po to, co właśnie okazało

się nam niezbędne. Tak, wszelkie argumenty potwierdzają korzyści dla nas wynikające, tak, wiemy, że to głupota i niepotrzebna strata czasu, jednak nie można się otrząsnąć z wizji posiadania czegoś takiego fajnego. Zdażyliśmy, mamy to co chcieliśmy, możemy przyjść do domu i spokojnie otworzyć pudełko, wyjąć zawartość, obejrzeć, nacieszyć się naszym szczęściem.

Są też tacy, którzy podobno już uruchomili swoją rewolucję. W oczach obywatela nie wygląda to dobrze. Niby robią to co chcą i nikt ich do niczego nie zmusza, ale odczuć można pewien niedosyt. Ludzie wolni spieszą się jakoś inaczej, ludzie wolni wymykają się korzyści, wizerunek promocji nie jest w stanie im zagrozić. To jakieś niepojęte. Gdzie tu miejsce na wielkie słowa takie jak szczęście, satysfakcja. Biedny obywatel nie jest w stanie stwierdzić poziomu szczęścia wobec braku wymiernych korzyści i ulubionych liczb. Jeśli nie można czegoś zrozumieć, najlepiej to zignorować i nie zaprzętać sobie tym głowy, mamy kolejną promocję, pokusa jest wielka i z każdą chwilą staje się większa.

Wizyty w sanktuariach wyprzedzą po latach zabierają nam siły i jeśli odpowiednio nie staraliśmy się wcześniej, odstawiamy z szyku, by po jakimś czasie zupełnie ustać w biegu. Jakoś mniej nam potrzeba, jakoś mniej chcemy już chcieć. Obywatele popatrzą i pomyślą, że na tego już przyszedł czas, reszta biegnie dalej.

Z dnia na dzień zapominamy, aby żyć. Nie mamy czasu, musimy wygrać, musimy zarobić, nie mamy pieniędzy, musimy coś kupić, już czas, aby iść. Chcielibyśmy żyć i zawsze jest jakiś powód, aby przełożyć to na kolejny dzień.